Nr. 223 Piątek 24 sierpnia 6 września) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju [illegible]; Za granicą 1.50, 4.50, [illegible]
Za zmianą adresu 25 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Bitwa pod Borodinem.

I.

Od Niemna do Smoleńska.

Od dwóch i pół miesięcy zdąża Wielka Armia Napoleona za cofającym się nieprzyjacielem. Od przeprawy przez Niemen, uskutecznionej we wzorowym porządku 24 i 25 czerwca, do Smoleńska Napoleon łudzi się ciągle nadzieją, że uda się mu pobić odosobnione armie Barclaya i Bagrationa. Lecz przerwany w chwili wkroczenia armii francuskiej front rosyjski wygina się przed nieprzyjacielem jeszcze bardziej nazewnątrz, unika stanowczego starcia z Napoleonem i marszałkiem Davout, wyzyskuje umiejętnie błędy króla Hieronima na południowem skrzydle Wielkiej Armii, Murata na północnem, korzysta z dwutygodniowej zwłoki, spowodowanej pobytem Napoleona w Wilnie i naprawia niepowodzenia strategiczne pierwszego okresu kampanii. Rozdzielone armie rosyjskie zataczają przed frontem nieprzyjaciela wielki łuk i łączą się w Smoleńsku w pierwszych dniach sierpnia

Od miesiąca już Wielka Armia żyje jedną tylko myślą, jednem pragnieniem walki. Wielki wódz gotów jest pozwolić przeciwnikowi na koncentracyę, byle wymusić na nim walną bitwę. Szuka też jej, śpieszy do niej z gorączkowym niepokojem, nie oglądając się poza siebie, nie licząc się z temi szczerbami, jakie poczynił w armii francuskiej nieprzerwany marsz forsowny przez kraj słabo zaludniony, wśród skwaru dokuczliwego, po drogach piaszczystych.

A stan tej armii daje dużo do myślenia. Od chwili przekroczenia Niemna przeszło sto tysięcy ubyło z jej szeregów pod wpływem niszczącym dysenteryi. Wynędzniałe konie, karmione niedojrzałem zbożem, ledwie trzymają się na nogach. System rekwizycyi, w braku regularnych dostaw wprowadzony, podkopuje karność w szeregach.

Nieskończone marsze w bezczynności wśród obcego krajobrazu, nieznanych tajemniczych przestrzeni napełniają żołnierza jakimś tajemniczym lękiem. Mnoży się dezercya, z którą bezskutecznie walczy genialny wódz. A wydłużona linia operacyjna zmusza do oddzielania od armii coraz liczniejszych korpusów dla zabezpieczenia tyłów. 450,000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni przeszło Niemen w końcu czerwca, mniej niż trzecia część tej liczby znajdzie się pod Moskwą w chwili upragnionej walki.

Dolę i niedolę Wielkiej Armii dzielą wojska polskie.

Oprócz korpusu V pod księciem Poniatowskim, który w sile przeszło 36,000 przekroczył Niemen, cały szereg polskich pułków maszeruje pod dowództwem marszałków Napoleona.

A więc w korpusie I marszałka Davout w dywizyi Grandjean 3 pułki polskiej piechoty (5, 10 i 11) tworzą brygadę księcia Michała Radziwiłła, w dywizyi Girardina znajdujemy ułanów polskich pod nazwą pułku 9.

W korpusie IX Victora w dywizyi Girarda kroczą 4, 7 i 9 pułki piechoty Ks. Warszawskiego.

W straży przedniej króla Murata w I-ym korpusie Nansouty ucierają się z tylną strażą rosyjską trzy pułki jazdy brygady Niemojewskiego: 6, 8 i 10.

W korpusie IV gen. Latour Maubourg dywizya Rożnieckiego składa się z samych pułków polskich (2, 3, 7, 11, 14 i 16).

Według raportu Rady Ministrów, złożonego królowi Fryderykowi Augustowi w dniu 12 listopada 1812 r, liczebność wojsk polskich w Wielkiej Armii wynosiła na początku wojny oprócz legii nadwiślańskiej i gwardyi Cesarskiej 74.772 ludzi i 22,851 koni. Jeżeli dodamy do tego 3 pułki Legii Nadwiślańskiej pod wodzą Chłopickiego, zaliczone do Młodej Gwardyi, i pułk szwoleżerów generała Wincentego Krasińskiego, wchodzący w skład konnej gwardyi marszałka Bessieres, okaże się, że na wyprawę moskiewską wyruszyło *85,700 polskiego żołnierza*, w tem przeszło 25,000 kawaleryi.

A byli to, jak przyznaje bezstronny historyk francuski, „godni towarzysze broni francuzów, kochający ich i przez nich kochani".

Największym ciężarem spadają trudy wyczerpującego pochodu na żołnierza polskiego. Korpus V, kroczący krajem najdzikszym na prawem skrzydle Wielkiej Armii, najbardziej odczuć musiał cały ciężar nieustannych marszów po drogach fatalnych nieraz bez prowiantu i furażu. To też w dniu 9 sierpnia w Mohylowie liczy on już tylko 23,380 ludzi. Zdobycie Smoleńska w dniu 17 sierpnia wyrywa z jego szeregów jeszcze 2.000 żołnierza, a w pierwszych dniach września bataliony piechoty liczą po 470 ludzi, pułki jazdy—około 400 koni.

Nie mniejsze straty ponosi kawalerya polska, pod Muratem krocząca w przedniej straży, ciągle rzucana do ataku, nieraz bez poparcia ze strony piechoty, narażana na straty niepotrzebne, dzięki niepohamowanemu temperamentowi króla Neapolu.

Pod murami opuszczonego po krwawej a bezskutecznej walce Smoleńska, Napoleon musiał zdać sobie sprawę z tego, że zawiodły wszystkie jego plany, jakie ułożył przed wojną lub w toku kampanii.

Zawiódł przedewszystkiem plan otoczenia i pobicia odosobnionych armii rosyjskich. Zawiodła nadzieja wydania stanowczej bitwy, która jedna tylko mogłaby usprawiedliwić w oczach Francyi tę wojnę niepopularną.

Upragnione zwycięstwo tyle razy wymykające się mu z ręki od samego Niemna: pod Wilnem, Ostrownem, Witebskiem— tylko ono mogło przyczynić się do urzeczywistnienia najbardziej ukrytych planów i nadziei Napoleona

Cesarz pragnie pokoju po pierwszej stanowczej bitwie. Dla tego upragnionego celu poświęcił szersze plany polskie i nie zgodził się na odrodzenie Rzeczypospolitej w granicach historycznych, w tej chwili jedynej w dziejach, kiedy wojska jego panowały niepodzielnie na całem terytoryum historycznem.

Nadzieja ta wymyka mu się tak długo, aż wątpić musi, czy w ciągu jednego roku zebrać zdoła pożądany plon kampanii. Więc kilkakrotnie w drodze z Wilna do Smoleńska opanowuje go myśl przerwania kampanii do roku następnego. Całe jego otoczenie widzi jasno niebezpieczeństwo przedłużania linii komunikacyjnej od Paryża do Moskwy. Widzi je i sam Cesarz. Lecz nie jest to już ów zwycięzca z pod Austerlicu i Jeny, jasno oceniający sytuacyę, na chłodno opracowujący swe plany. Sława, otaczająca czoło Cesarza blaskiem niemal nadziemskim, oślepia go. Granica rzeczy możliwych i niemożliwych zaciera się. Wiara w „szczęśliwą gwiazdę" staje się niebezpiecznym zabobonem, mącącym trzeźwe rachuby.

A nie jest to już ów niezmordowany organizm pierwszego Konsula, zdolnego do pracy nadludzkiej, o nerwach stalowych, o umyśle stale czynnym.

W roku 1812 Cesarz Napoleon jest już człowiekiem zdradzającym skłonność do chorobliwej otyłości. Dotkliwe cierpienia wewnętrzne unieruchomią go nieraz w chwili najkrytyczniejszej. A właśnie jego system posługiwania się ludźmi, nietylko ogrom jego przedsięwzięć—wymaga nadludzkiej pracy osobistej. W otaczających go marszałkach ceni on zawsze przedewszystkiem sprawne bez granic i posłuszne narzędzia. Inicyatywy nie szuka i nie pragnie.

To też po piętnastu latach wojen nieustannych Cesarz Francuzów nie przestaje być dowódzcą swej armii, naczelnikiem swego sztabu i ministrem wojny.

Przed laty sześciu zdawał on sobie dokładnie sprawę z tego. „Zdrowie jest pierwszym warunkiem dobrego wodza. Ja potrafię być wodzem może jeszcze w ciągu pięciu — sześciu lat"

Upływał właśnie oznaczony przez niego termin, kiedy pod murami Smoleńska raz jeszcze przyszło mu decydować, czy iść dalej, czy się zatrzymać.

Całą zgubność pochodu dalszego rozumie już nawet niepohamowany w swej kawaleryjskiej brawurze król Neapolu. Lecz ani prośby jego, ani perswazye marszałków przełamać nie mogą uporu Cesarza.

Wie on dobrze, że armia Tormasowa zagraża jego tyłom, że Witgensztejn zbliża się od północy, Cziczagow od południa, że siły, jakie pozostawił na swej drodze, nie wystarczają dla osłonięcia jego linii komunikacyjnej.

Lecz nie tylko ślepy upór popycha go naprzód,—zostawił on po za sobą Europę pokonaną, lecz nieprzejednaną, Francyę niezadowoloną z wojny niepopularnej i dotychczas bez widocznych rezultatów prowadzonej.

Najmniejsze zachwianie uroku niezwyciężonego wodza może obalić mozolnie sklecony system sojuszów, przeistoczyć sprzymierzone wojska pruskie, wuertemberskie, austryackie, westfalskie i saskie w nieprzyjacielskie. A wówczas od Paryża dzieliłaby Cesarza nie tylko przestrzeń olbrzymia do przebycia, lecz jeden zbrojny obóz wrogich państw i narodów.

Zapobiedz temu niebezpieczeństwu, przejednać Francyę, przekonać Europę, że ma w dalszym ciągu do czynienia z niezwyciężonym wodzem, niezwyciężoną armią, może tylko nowe zwycięstwo. Urok tajemniczości tego kraju rozległego, jak wielkie cmentarzysko bezludnego, tylko spotęguje wrażenie zwycięstwa, tylko nada mu cechy walk Cezarowych, pochodów Aleksandra Macedońskiego.

Po dwudniowym odpoczynku Wielka armia ruszyła 19 sierpnia z pod Smoleńska. Piąty korpus lewym brzegiem Dniepru, zaś w przedniej straży Murata kawalerya polska starym szlakiem Żołkiewskiego w kierunku Moskwy.

Idem.

Na Bałkanach.

Reformy w Turcyi.

Wedle informacyi z Konstantynopola, rząd turecki przygotowuje obecnie reformę, która obejmie wszystkie gałęzie administracyi. Rząd przyszedł mianowicie do przekonania, że należy rozmaitym naczelnikom administracyi dodać doradców europejskich.

W ten sposób starają się koła rządowe pójść na rękę hr. Berchtoldowi odnośnie do akcyi przez niego zainicyowanej.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopolitański korespondent „Vossiche Zeitung" dowiaduje się, że rokowania między Turcyą a Włochami znalazły się z powodu nieustępliwości po stronie Włoch na martwym punkcie. Mimo to nie można mówić o zupełnem zerwaniu pertraktacyi.

Dobrze zazwyczaj poinformowane „Avanti" pisze: Układ pokojowy nie będzie żadną miarą mówił o aneksyi spornego kraju przez Włochy, by nie zmuszać Turcyi, ażeby uznała dekret z 5 listopada 1911 r, a tem samem, by nie weszła na kwestyę religijnej zwierzchności sułtana. Włochy dadzą Turcyi wynagrodzenie za Trypolidę i uwolnią wyspy, a Turcya obowiąże się dać im autonomiczną władzę pod chrześcijańskim gubernatorem. Turcya zapłaci wynagrodzenie Włochom za szkody, które wynikły wskutek wydalenia włochów z Turcyi. Pismo to zauważa, że byłby to pierwszy wypadek, iż zwycięzca płaci zwyciężonemu wynagrodzenie.

W depeszy z Rzymu donosi „N. Fr. Presse", że Giolitti, San Giuliano i podsekretarz ks. di Scalza bawią od wczoraj w Fiuggi. We wrześniu roku ubiegłego tuż przed wypowiedzeniem wojny ci trzej mężowie stanu również bawili we Fiuggi, gdzie ułożyli ostateczny projekt postępowania Włoch. Obecnie więc koła polityczne przywiązują wielką wagę do tego zjazdu i wyciągają wniosek, że rokowania pokojowe tak dalece postąpiły, iż szybkie zakończenie wojny włosko-tureckiej może niebawem nastąpić.

Jako moment korzystny oznaczają koła tutejsze fakt, że Turcya rozpoczęła, chociaż w drodze nieoficyalnej, rokowania bezpośrednie z Włochami i nie uciekła się do pośrednictwa któregokolwiek z mocarstw.

Do Rzymu nadeszła też wiadomość, że młodoturcy nie myślą czynić rządowi żadnych trudności w kwestyi zawarcia pokoju, lecz domagają się tylko, aby Włochy uwzględniły należycie interes moralny Turcyi.

„N. Fr. Presse" zamieszcza równocześnie informacyę deputowanego włoskiego d-ra Cirmeni'ego, który stwierdza, że Turcya uznała konieczność zgodzenia się na zwierzchnictwo włoskie nad Trypolisem i Cyrenaiką, domaga się jednak, aby to w traktacie pokojowym nie było uwidocznione. Czynione z zewnątrz usiłowania, aby zmusić rząd włoski do zajęcia już obecnie stanowiska w sprawie wysp egejskich, uważa deputowany włoski za daremne usiłowania. Tak samo Włochy nie zgodziłyby się nigdy na oddanie kwestyi pokojowej pod rozstrzygnięcie konferencyi międzynarodowej i raczej prowadziłyby dalej wojnę, aniżeliby się miały zgodzić na to, aby o sprawie zawarcia pokoju decydować miała konferencya.

Anarchia w Albanii.

Wali (gubernator) turecki w Kosowie zwrócił się do rządu z memoryałem, w którym stwierdza, że władze cywilne i wojskowe w wilajecie są zupełnie bezsilne wobec ludności albańskiej, że nie wpływają do kas żadne podatki, urzędnicy nie otrzymują pensyi i pod każdym względem panuje zupełna anarchia. Także wali Ueskübu nadesłał relacyę o położeniu w swoim okręgu, która pod względem treści zgadza się zupełnie z memoryałem walego kosowskiego, i dołączył propozycye, dotyczące przywrócenia stosunków normalnych. Wali proponuje, aby pozyskać przywódców arnauckich przez nadanie im tytułów i orderów, a najwięcej wpływowym także stałych pensyi, a następnie, aby upoważnić władze cywilne i wojskowe do zastosowania odpowiednich w danych okolicznościach środków represyi lub łagodnego występowania względem niespokojnej ludności. Należy administracyi lokalnej w powiatach albańskich dostarczyć natychmiast potrzebnych funduszów na wypłacenie pensyi urzędniczych i pokrycie potrzeb bieżących. We wszystkich sandżakach bowiem ludność odmawia płacenia podatków i kasy rządowe są zupełnie puste.

Sprawozdania te rzucają interesujące światło na stan stosunków w Albanii i kłopoty, w jakich znajdują się władze tureckie. Przywrócenie spokoju zapomocą środków, proponowanych przez walego, byłoby zapewne możliwe przy równoczesnem rozpoczęciu zasadniczej akcyi reformatorskiej. Ale do wykonania takiego programu brak przedewszystkiem pieniędzy, brak też bodaj jedności w gabinecie tureckim, w którym poczynają znowu ujawniać się znaczne wpływy młodotureckie.

Ze spraw galicyjskich.

Około reformy wyborczej.

„Gazeta Poniedziałkowa" z dnia 2 września ogłasza wywiad z posłem Stapińskim, w którym wymieniony oświadcza, że jeżeli sejmowa reforma wyborcza nie będzie uchwalona w tej sesyi sejmowej, to stronnictwo ludowe będzie musiało pójść na drogę walki przeciwko tym, którzy będą winowajcami przeszkód, ponieważ zmiana składu Sejmu przez nową ordynacyę wyborczą jest dla tego stronnictwa kwestyą życia i rozwoju. W szczególności zarzuca poseł Stapiński stronnictwu konserwatywnemu, że przeszkadza dojściu do skutku reformy wyborczej. Przy dobrej i szczerej woli można dojść do porozumienia z rusinami, stronnictwo zaś ludowe nie pozwoli się szachować powoływaniem na rusinów.

Powyższy wywiad zaopatruje „Czas" z dnia 2 września komentarzem, w którym wyraża przekonanie, że poseł Stapiński oddaje opinię, panującą w pewnych agitujących kołach włościaństwa, nie wierzy jednak, aby zakreślony przez niego program był uważany przez niego samego za polityczny. Problem obecnej chwili polega na utrzymaniu solidarności narodowej wobec naporu ukraińskiego. Poseł Stapiński widzi go natomiast w wyszukiwaniu winnych niedoprowadzenia do skutku reformy wyborczej. To może być chwilowo korzystne dla agitacyi, ale dla kraju, a w szczególności dla włościaństwa będzie w rezultacie szkodliwe. Rozluźnienie solidarności Koła polskiego nie leży w interesie włościaństwa, a polityka wyodrębniająca stronnictwo ludowe byłaby naprawdę krótkowzroczną. Wszelkie ataki na kuryę wielkiej własności muszą się okazać bezsilne, już z tego powodu, że rząd oświadczył stanowczo, iż nie otrzyma sankcyi reforma, nie uwzględniająca interesów poszczególnych kół, warstw i sfer.

Zwycięstwo, któreby jakieś stronnictwo miało osiągnąć na gruzach solidarności narodowej, jest niemożliwe, żadna partya nie będzie miała odwagi wystąpić przeciw temu kanonowi naszej polityki, jeżeli nie zechce sama usunąć sobie podstaw swojej egzystencyi. To też „Czas" nie wątpi, że bez względu na wypadki, stronnictwa polskie będą dążyć po porozumienia z rusinami w jednym zwartym szeregu.

„Diło" umieszcza w dalszym ciągu artykuły, poświęcone sejmowej reformie wyborczej i podnosząc, że materyały statystyczne, przedłożone komisyi dla tej reformy, są stworzone wyłącznie na korzyść polaków, zaznacza, że i projekty podnoszone z polskiej strony w tej sprawie nie mogą zadowolić minimalnych żądań rusinów i nie stoją w żadnym stosunku do tego, czego rusini mają prawo się domagać. Projekty te — zdaniem „Diła" — nie wytrzymują poważnej krytyki; forytują one wyłącznie wielką własność i miasta i krzywdzą ukraiński naród w Galicyi na korzyść polskiego.

„Rusłan" zajmuje się również sprawą reformy wyborczej, zaznaczając, że wobec okoliczności, iż posłowie ruscy nie godzą się na iunctim między sprawą uniwersytetu ruskiego a reformą wyborczą, rokowania ugodowe nie mają wielkich szans, a zaostrzenie sporu polsko ruskiego może odbić się w przykry sposób na położeniu parlamentarnem. Nad tem powinno się zastanowić Koło polskie, a również i rząd powinien zwrócić uwagę na to, że dalsza jego polityka niechętna dla ruskiego narodu w Galicyi, może przyczynić się do zwiększenia tamże agitacyi rosyjskiej.

Dla chłopa poety.

W niedzielę — jak doniósł o tem telegraficznie nasz korespondent — odbyło się w Tar-

nobrzegu uroczyste oddanie poecie ludowemu włościaninowi Ferdynandowi Kurasiowi zagrody, kupionej ze składek publicznych.

Uroczystość przeszła granice rogatek tarnobrzeskich, ile że imię Kurasia stało się głośniejsze w latach ostatnich. Najlepszemu chłopu-poecie zjednała duże sympatye także i ta bolesna okoliczność, że stracił on w młodości słuch i mowę. Rolnik z pochodzenia, musiał się jąć pracy rzemieślniczej, był szewcem wiejskim, a po pewnym czasie został pisarzem w starostwie kołomyjskiem, a dziś jest dyetaryuszem w kancelaryi rady powiatowej tarnobrzeskiej.

Talent poetycki Kurasia zwrócił nań od dość dawna uwagę. Nauki wprawdzie przerwął wcześnie, gdyż musiał zarabiać na utrzymanie, wyszedłszy z rodziny ubogiej — lecz dzięki poparciu osób zajmujących się nim, mógł uzupełniać wykształcenie w kierunku literatury, zwłaszcza polskiej. Poznanie Krakowa, dzięki Stanisławowi hr. Tarnowskiemu, który interesuje się losem włościanina-poety, wywarło na Kurasiu silne wrażenie; otrzymuje też stale z Krakowa książki, najnowsze wydawnictwa literackie i t. d. Poezye swoje, przejęte ukochaniem wiary i ojczyzny, wydał w paru tomikach (jeden nakładem Macierzy Polskiej), świeżo ukazały się dwie legendy wierszem, osnute na podaniach sandomierskich.

W kołach włościańskich w okolicy Tarnobrzega powstała przed kilku laty myśl, aby zapewnić ciężko pracującemu poecie zarobnikowi kąt dla niego i rodziny. Zawiązał się w tym celu z inicyatywy b. starosty tarnobrzeskiego, radcy nam. p. Eugeniusza Swobody, komitet, który następnie uzupełniono wybitnemi osobistościami ze wszystkich ziem polskich. Protektorat przyjął Stanisław hr. Tarnowski, przewodniczącym został p. E. Swoboda, zastępcą przewodniczącego ks. dziekan Szczęsny Rudnicki z Wielowsi. Gdy zaś sekretaryat objął ruchliwy działacz oświatowy z Tarnobrzega, p. Zygmunt Kolasiński, rozpoczęło się zbieranie składek, napływających obficie z Galicyi, z zagranicy, nawet z Ameryki i z Egiptu. Członkowie komitetu i najbliższa okolica pierwsi pośpieszyli z udziałem, zwłaszcza p. Swoboda, Stanisław hr. Tarnowski i Zdzisław hr. Tarnowski, właściciel Dzikowa.

Starania komitetu uwieńczył skutek pomyślny: w Dzikowie pod Tarnobrzegiem stanęła zagroda Kurasiowa. Na uroczystość jej oddania przybyli liczni goście zaproszeni i wielu włościan okolicznych. Przed południem w kościele tarnobrzeskim odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem powozami ruszono do Dzikowa. Chorągiewkami o barwach narodowych ustrojono wiele domów, a samą zagrodę przyozdobiono chorągwiami i zielenią, przed domem zaś ustawiono stół i kilkadziesiąt krzeseł. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Rudnicki, poczem przemawiali Zdzisław Tarnowski z Dzikowa i marszałek Zbigniew Horodyński imieniem powiatu. Wielkie wrażenie zrobiły przemówienia dwu włościan: Walentego Wnęka imieniem Wielowsia, skąd Kuraś pochodzi, i Jana Słomki, sędziwego a powszechnie szanowanego wójta dzikowskiego imieniem gminy, w której Kuraś obecnie zamieszkał.

Na uroczystość nadesłano liczne depesze, między innemi od Stanisława hr. Tarnowskiego, prof. Antoniego Małeckiego, Andrzeja ks. Lubomirskiego, ministra Bilińskiego, zakładu im. Ossolińskich, ks. biskupa lwowskiego Pelczara, wielu posłów, redakcyi pism i instytucyi oświatowych.

Projekt prasowy w radzie ministrów.

Projekt prasowy, o którym pisaliśmy obszerniej wczoraj, znalazł się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady ministrów.

Po niezbyt wyczerpującej dyskusyi projekt przekazano do zrewidowania specyalnej komisyi składającej się z przedstawicieli ministerstw wojny, marynarki, spraw wewnętrznych i zagranicznych.

Fakt ten tłómaczą sobie dzienniki rosyjskie, jako zwycięstwo kierunku, przeciwnego zbytecznym represyom prasowym. Największe wątpliwości w radzie ministrów wywołały właśnie punkty 10 i 11 projektu o rokowaniach z mocarstwami i o charakterystykach naczelników armii.

Niektórzy członkowie gabinetu wypowiadali się przeciwko wprowadzeniu w życie tego projektu na mocy prawa z dnia 5 czerwca 1912 roku. Głosowali oni za tem, aby projekt ten uchwalić w drodze prawodawczej i to równocześnie z całkowitą ustawą prasową, która powinna być zestawieniem wszelkich przepisów i zarządzeń dotyczących prasy.

Deklaracya październikowców.

Wkrótce, jak się dowiaduje „Ruskoje Słowo", ukazać ma się deklaracya przedwyborcza październikowców. Treść jej będzie następująca:

Przedewszystkiem podkreśli deklaracya rolę październikowców, jako bojowników o ustrój reprezentacyjny w Rosyi, i niepomyślną działalność pierwszych dwóch Dum. Trzecia Duma rozpoczęła swoją działalność w okresie najsilniejszego ataku ze strony reakcyi. Wypadło więc dla ratowania samej zasady przedstawicielstwa narodowego unikać starć z rządem bodaj za cenę kompromisów. Zapomocą tych ustępstw trzecia Duma, zdaniem październikowców, utrwaliła ustrój reprezentacyjny.

W dalszym ciągu wymieniają październikowcy sprawy, któremi mają się zająć w czwartej Dumie. Więc przedewszystkiem sprawy obrony państwa, potem projekty o nietykalności osobistej, o prasie i o wolności zebrań. Nadmieniając następnie, że na skutek przeciwdziałania Rady Państwa październikowcy nie mogli przeprowadzić nauczania powszechnego w takiej formie, jakiej pragnęli, będą jednakże na przyszłość gorliwie bronili spraw oświaty i wolności sumienia.

Zajęcie stanowiska w sprawach narodowościowych jest widocznie dla październikowców bardzo trudne, prawdopodobnie bowiem poprzestaną na ogólnikowem określeniu, iż będą dążyli do utrwalenia zasad „jedności państwowej". Pozatem obiecują październikowcy zająć się reformą ziemskiego i miejskiego samorządu.

Projekt deklaracyi opracowuje p. A. Stołypin, prezes petersburskiego oddziału związku. Po uchwaleniu jej przez komitet centralny zostanie ona ogłoszona prawdopodobnie 15 września.

W tym projekcie deklaracyi nie znajdujemy nic takiego, czegobyśmy nie słyszeli od październikowców wiele razy... i to bez konsekwencyi.

Z Finlandyi.

W połowie września rozpocznie ponownie swoją działalność specyalna komisya międzywydziałowa pod przewodnictwem p. Korewo, utworzona w celu opracowania najbliższych zarządzeń w stosunku do Finlandyi. Komisya ta ma przedewszystkiem wypowiedzieć się o memoryale general-gubernatora Zejna, w którym wypowiada Zejn szereg postulatów, mających na celu „zbliżenie tych kresów z Cesarstwem".

Najbliższymi sposobami zbliżenia, zdaniem generała Zejna, są: wprowadzenie pieniędzy rosyjskich w Finlandyi, poddanie przestępstw prasowych finlandzkich sądom rosyjskim i zmiana przepisów o zgromadzeniach publicznych w związkach i stowarzyszeniach.

W swoim czasie Stołypin oddał ten memoryał do specyalnej narady w sprawach finlandzkich, ta zaś przekazała projekt komisyi pod przewodnictwem Korewy.

Poza memoryałem Zejna komisya rozważać będzie inne jeszcze pożądane reformy, a w tym celu przedstawiciele ministerstw, biorący udział w komisyi Korewy pośpiesznie opracowują projekty pożądanych zarządzeń. Podobno wszystkie ministerstwa wykazują tendencyę do rozszerzenia swej kompetencyi na odpowiednie dziedziny życia finlandzkiego.

Po opracowaniu całego programu polityki pójdzie on do rady ministrów, poczem rozstrzygnięta zostanie kwestya, czy ma być ten program stosowany sposobem administracyjnym, czy też powinny go uprzednio uchwalić izby prawodawcze.

Z prasy rosyjskiej.

Nowowremieński p. Dalibor od pewnego czasu zaczął otaczać szczególniejszą opieką Lwów. Ostatnio właśnie pisze „ze Lwowa" o „orgii polskiego szowinizmu", która się tam odbywa.

Szczególniej solą w oku p. Daliborowi odezwa chełmska ks. biskupa Bandurskiego.

„Jeżeli polski biskup — pisze p. Dalibor — osobistość odpowiedzialna i urzędowa (?) — występuje w prasie z takim fanatyzmem, to można sobie wyobrazić, jak brzmią mowy polskich mówców na mityngach zwoływanych z powodu wyodrębnienia Chełmszczyzny i co zawierają artykuły w prasie na ten temat i w innych sprawach polskich! I jedno i drugie robi wrażenie histerycznego błazeństwa.

„Austryaccy polacy — wespół z galicyjskimi ukraińcami zajęli takie wyzywające stanowisko wobec Rosyi, że wygląda na to, jakoby Austrya znajdowała się w przededniu wojny z Rosyą".

Prawdopodobnie w oczekiwaniu tej wojny przeniósł się p. Dalibor z Wiednia do Lwowa i pisze stamtąd donosy do „Nowego Wrem.".

Cytujemy poniżej interesujący ustęp z pewnego organu bynajmniej nie opozycyjnego. Ustęp ten brzmi:

„Strach opanował naszą społeczność i strach ten nieprędko jeszcze minie, ale trzeba wszelkimi sposobami usuwać go z życia, wszystkimi sposobami dążyć do pojednania i do nie zewnętrznego, ale organicznego, dusznego uspokojenia. Potrzeba więcej światła, jak można więcej światła we wszystkich dziedzinach społecznego i państwowego życia, bo ciemność i tajemnica były zawsze najpewniejszymi sojusznikami niezadowolenia i rewolucyi. Władzom wypada nie tyle rozkazywać, ile przekonywać i tłómaczyć. Nie podstawy rządzenia, ale sposoby rządzenia powinny być nowe. Zakazywać bardzo łatwo, ale zakaz jak grobla gromadzi siłę oporu.

„Wszystko to doprowadza do wniosku, że nie zajadła kłótnia z inorodcami i nie budzenie w nich nienawiści do rosyan powinno być zadaniem ludzi rosyjskich, jeno stworzenie narodowej oświaty w szerokim duchu imperyalistycznej państwowości i pomoc dla rosyjskiego geniusza, rosyjskiej pracy i samodzielności".

Któż to tak pięknie mówi — zapyta czytelnik i zapragnie pewno powiedzieć: „wolne żarty!" — dowiedziawszy się, iż prawi tak ładnie o miłości dla inorodców p. Syromiatnikow w... „Rossii".

„Graždanin" powiada, że „faworyci" czasem zawodzą... Przed pierwszą Dumą faworyzowano chłopków, przed trzecią październikowców, teraz przyszła kolej na duchowieństwo.

„Czy pomyśleli jednakże — pisze „Graždanin" — kulinarowie z przedwyborczej kuchni petersburskiej, którzy faworyzują obecnie duchowieństwo, co się może wyłonić z tego gotowania?

„Czy nie spotka tej stawki na „dobrych ojców" i „poważnych biskupów" takie same niepowodzenie, jak i stawki na „łagodnych wieśniaków" i na „silnych"?

„Przecież duchowieństwo pomimo całej jego naogół prawomyślności wcale nie posiada powodów do „zadowolenia ze wszystkiego".

„Sytuacya prowincyonalnego parocha jest więcej niż złą i trudno chyba przypuścić, aby kwestya potrzeb materyalnych duchowieństwa wiejskiego przy klerykalnym składzie 4-ej Dumy nie stała się kwestyą ostrą i pełną niespodzianek".

Otóż zdaje się, że ta „stawka" jest obliczona lepiej od dawniejszych, bo kandydatury duchownych przecież mogą być łatwiej i lepiej dobrane od wszelkich innych kandydatur. Z ewentualną zaś „frondą" duchowieństwa na tle potrzeb materyalnych łatwo poradzić można.

(j.)

Z Humańsko-Lipowieckiego T-wa Rolniczego.

Sekcya włościańska Humańsko-Lipowieckiego T-wa Rolniczego wspólnie z Cybulowskim Kółkiem Rolniczem, urządziła d. 16 sierpnia r. b. w Cybulowie pokaz młocarni i siewników, odpowiednich dla gospodarstw włościańskich.

Sąd konkursowy, złożony z p. p. S. Podhorskiego, przewodniczącego sekcyi włościańskiej Tow. Rolniczego, S. Fedorowicza, prezesa Cybulowskiego T-wa Kredytowego, W. Tichonowicza, ziemskiego agronoma powiatu humańskiego, A. Jabłonowskiego, kierownika doświadczeń polowych H. L. T. R. i S. Pieszyńskiego, instruktora sekcyi włościańskiej H. L. T. R. wyróżnił z pośród nadesłanych młocarnię Elworti'ego B. R. 23, pożądane jednak w niej byłoby poszerzenie i wydłużenie przetrzęsacza, a prócz tego dodanie w kieracie rolki, któraby przytrzymywała dolny tryb, przy obecnej bowiem konstrukcyi łatwo może nastąpić wyłamanie zębów w trybie.

Młocarnie: Majfarta i ukraińskiej fabryki „Praca" — także posiadają wiele zalet, ustępują jednak pierwszej.

Z wystawionych i próbowanych 5 ciu siewników rządowych najbardziej precyzyjnie wykonanym i celowo zbudowanym okazał się siewnik Ventzkiego, odznaczający się także zupełnie dostępną ceną.

Podczas pokazu było obecnych przeszło 25 włościan, którzy szczegółowo oglądali maszyny i czynili wiele słusznych uwag o ich budowie i celowości pracy. Zebranym dawano szczegółowe objaśnienia i zachęcano do siewu rzędowego. Wysłana na konkurs przez fabrykę Mencla młocarnia nie nadeszła w terminie.

Z tegoż Tow. Rolniczego komunikują nam, że d. 9 go września odbędzie się w lokalu Humańskiego T-wa Wzajemnego kredytu ogólne zebranie członków H. L. T-wa Rolniczego.

Na porządku dziennym jest kilka poważnych referatów, przyczem główny nacisk położono na dziedzinę hodowli, o której mówić będą p. p. Bukraba i Wierzbicki.

Początek zebrania o godz. 5 po poł.

Następnego dnia (10 września) odbędzie się wycieczka członków T-wa do Teplicko-Sitkowieckich majątków hr. F. Potockiego w celu zapoznania się z praca dwulokomobilowego pługa parowego fabryki Ventzky'ego.

Z życia prowincyi.

Wizytacya pasterska.

Po ostatniej wizytacyi w Połonnem, o której pisał „Dziennik", odwiedził pasterz z kolei kościoły w Borszczajowie, Tetyjowie i w dn. 12 b. m. zapowiedział swą bytność w Piatyhorach.

Zapowiedziano przybycie JW. pasterza ks. Longina Żarnowieckiego na wieczór w sobotę. Na ten czas zostały zmobilizowane wszystkie miejscowe siły, aby odpowiedzieć niezwykłej chwili i publicznie dać wyraz tym uczuciom wobec prawowitej władzy kościelnej, któremi, bez żadnej podniety z zewnątrz, wszystkie serca polskie są ożywione.

Miejscowemi wyłącznie siłami schludny parafialny kościół przyozdobiono nad wyraz gustownie: brama, fronton i wnętrze zdobiły festony i girlandy dębowych liści, przetykane obficie różami. Nie pominięto niczego — na prezbiteryum był urządzony tron biskupi z adamaszkowym baldachimem, nad bramą polskie „witaj" i insygnia biskupie.

Wieczorem przed oczekiwanem przybyciem pasterza byli rozstawieni gońce po drodze, kościół oświetlono wspaniale z zewnątrz, czego ćwierć wieku, od ostatniej wizytacyi, nie było.

Drogą od Tetyjowa zaczęły podjeżdżać kolejno liczne pojazdy z duchowieństwem; każdy poprzedzony przez konnego z kagańcem. Dziwnie piękny widok przedstawił się zebranym, kiedy wśród ciemnej nocy, która tymczasem zapadła, na szerokim horyzoncie ukraińskim zabłysły liczne ognie kagańców, eskortujących karetę pasterza; uderzono radośnie we dzwony — chwila jeszcze i dostojnik nasz oczekiwany ukazał się nam we własnej osobie. Spotkany pontyfikalnie u progu przez proboszcza, ks. Wiecheckiego, pobłogosławiwszy zebranych, skierował się ku drzwiom kościoła.

Pomimo utrudzenia i spóźnionej pory, oprócz zwykłych modłów, nie zaniechał dostojny pasterz przemowy z ambony do zebranych o znaczeniu odwiedzin biskupich, że są one tem, czem było wysyłanie apostołów pomiędzy ludy.

Nazajutrz, zwykłą koleją, odbyła się uroczysta celebra pasterza z porywającą przemową do zebranych ks. kanon. Zdanowicza, bierzmowanie rzeszy, jak uważałem, prawie wyłącznie ludu, potem obiad galowy na kilkadziesiąt osób u miejscowego obywatela p. Leona Lepnowskiego, za staraniem, pod nieobecność gospodarza, p. Zakrzewskiej, obywatelki z sąsiedztwa. Zaznaczyć należy zawezwanie przez inicyatorów do uczestnictwa w przyjęciu i drobniejszych ziemian i oficyalistów. Nie mam potrzeby rozwodzić się nad cechą tego uroku, ale każdy zastanowi się nad tem, kto znał dotychczasowe towarzyskie i obyczaje większych domów.

Mieliśmy na tej uroczystości gości z daleka, bo aż z Krakowa, p. Leona Wyczółkowskiego, profesora akademii sztuk pięknych, artystę malarza znanego z wystaw krajowych.

Już w tym dniu utrudzony pasterz nabożeństwo nieszporne pozostawił staraniom proboszcza, a sam pozostał, darząc łaskawą rozmową całe otoczenie, poczem udał się do swego czasowego mieszkania, gdzie spożył wieczorny posiłek, a w dniu następnym wyjechał w dalszym ciągu do Stawiszcz hr. Władysława Branickiego.

L. Szreniawa.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Teatr krakowski w Mińsku.** Teatr krakowski przyjeżdża do Mińska na 5 przedstawień, które będą dane od d. 28 września do d. 2 października, podczas zjazdu rolników i wystawy owocowo-ogrodowej.

— **Wybory.** Pisma żytomierskie donoszą, że po upływie terminu składania zażaleń na nieprawidłowe wpisanie do list wyborców, skonstatowano, że zażaleń tych wpłynęła nader nieznaczna ilość, chociaż błędów w tych listach jest aż nadto. Skutkiem tego wielu prawyborców, którzy nie poczynili żadnych starań w celu poprawienia swych nazwisk w listach, pozbawionych będzie możności urzeczywistnienia swych praw wyborczych.

— **O reorganizacyę szkoły średniej.** Na ostatniem posiedzeniu płoskirowskiej rady miejskiej postanowiono wszcząć starania o zreorganizowanie istniejącej tam szkoły realnej na gimnazyum średnie. Większość radnych miejskich uznała, że gimnazyum w większym stopniu zaspokoi potrzeby ludności miejscowej, niż szkoła realna.

— **Telefony ziemskie.** W dniu 19 b. m. berdyczowskie powiatowe zgromadzenie ziemskie zatwierdziło ostatecznie projekt budowy sieci telefonów w powiecie. Projektowana sieć ma połączyć wszystkie zarządy gminne, instytucye ziemskie, szpitale, instytucye rządowe i handlowe. Za połączenie z siecią pobierana będzie opłata po 120 rubli rocznie od przedsiębiorstw przemysłowo handlowych i po 80 rb. od osób prywatnych. Instytucye rządowe opłacać mają po 60 rb. rocznie. Kosztorys sieci zatwierdzony został w kwocie 65 000 rb. Budowę prowadzić będzie firma Siemens i Halske, która złożyła najkorzystniejszą ofertę. Berdyczowska powiatowa sieć telefoniczna połączona zostanie z siecią gubernialną, a tem samem i z Kijowem.

— **Zmowa fabrykantów.** Właściciele przedsiębiorstw fabrycznych na Wołyniu zawarli pomiędzy sobą - jak donosi „Žizń Wołyni" — na przeciąg jednego roku umowę, według której przyjęli pod groźbą kar od 25 do 1,000 rb. następujące zobowiązania: Bez uprzedniego wzajemnego porozumienia się nikt z fabrykantów nie ma prawa zmniejszania swoim robotnikom godzin pracy zarówno dziennej jak nocnej, zwiększania ilości dni świątecznych, ustalania minimalnych płac, płacenia za czas strajku strajkującym robotnikom, godzenia się na ustanawianie stałej reprezentacyi robotników w postaci delegatów, starostów i t. p. Jeśli robotnicy wystąpią z jakiemi kolwiek żądaniami, właściciele fabryk nie mają prawa zaspakajać tych żądań, o ile one uznane będą przez wszystkich właścicieli fabryk za zbyt uciążliwe i t. d.

W razie wybuchu strajku właściciele fabryk rozsyłają do innych fabryk spisy strajkujących robotników, których żadna fabryka nie będzie miała prawa przyjąć aż do czasu umorzenia tych list. Po wznowieniu pracy po strajku fabryki rozsyłają spisy robotników, którzy zostali uwolnieni za strajk i którzy tem samem nie powinni być przyjęci do żadnej innej fabryki. W razie rozpoczęcia się ruchu strajkowego właściciele fabryk zobowiązują się do natychmiastowego wzajemnego informowania się o żądaniach, wystawianych przez robotników oraz do nie ulegania żądaniom robotników, popartym groźbą i gwałtem.

— **Fotografowanie futorów.** Z polecenia głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych dwaj urzędnicy do specyalnych zleceń dokonywują oględzin i zdjęć fotograficznych z futorów włościańskich na Wołyniu.

— **Z kolei Podolskiej.** Do Kamieńca zjeżdża prezes zarządu kolei podolskiej, który wraz z głównym inżynierem dokona oględzin wszystkich robót wzdłuż całej linii w celu zoryentowania się dokładnego w stanie robót i opracowania planu tych robót na przyszły sezon budowy.

— **Tragiczny wypadek.** W ubiegłą niedzielę padł ofiarą własnej nieostrożności sekretarz zarządu akcyzy gubernii podolskiej Modest Filipski, który był również nauczycielem języka rosyjskiego w gimnazyum żeńskiem Sławutyńskiej i szkole handlowej Maringa oraz piastował godność radnego miasta Kamieńca. Filipski udał się ze swoimi synami na polowanie za miasto na pola wsi Karmality. Podczas wypoczynku p. Filipski zaczepił przez nieuwagę o kurek dubeltówki, padł strzał i cały nabój śrutu trafił mu w plecy koło łopatek. Natychmiast po przewiezieniu do szpitala do Kamieńca Filipski zmarł. „Pod. Izw." komunikują, że Filipski był jednym z projektowanych kandydatów postępowych na wyborce z 1-ej kuryi miejskiej Kamieńca.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na posiedzeniu onegdajszem, drugiem z rzędu, przewodniczy zastępca prezydenta d-r T. Burczak.

Na mównicę wstępuje radny H. Jozefi, który referuje sprawę rezultatów przetargu na urządzenie kolektora „ujście do Dniepru".

W referacie swoim radny Jozefi tłómaczy radzie niezadawalający rezultat przetargu. Na niektóre rewiry otrzymano gorsze warunki aniżeli przy poprzedniej licytacyi, a na jeden rewir nie było zupełnie amatorów. Wobec tego, radny Jozefi zapytuje radnych czy przystać na obecne ceny, czy też wyznaczyć nowy przetarg?

Po krótkiej dyskusyi rada miejska postanawia wyznaczyć nowy przetarg.

Następnie radny Jozefi referuje sprawę wyszukania źródła dla dobycia potrzebnej sumy na pokrycie wydatków bieżących związanych z robotami kanalizacyjnemi.

Po przemówieniach Brażnikowa i Dembickiego rada miejska postanawia udzielić zarządowi miejskiemu pozwolenie na wydawanie tymczasowych kwitów.

Po rozpatrzeniu jeszcze kilku drobnych spraw przystąpiono do rozpatrzenia aktów komisyi rewizyjnej sprawdzającej rachunki budowy teatru miejskiego.

Na zasadzie regulaminu zastępca prezydenta d-r Burczak ustępuje miejsce przewodniczącego starszemu radnemu Rzeoeckiemu. Sprawozdanie odczytuje radny Szeftel. Na sali posiedzeń znajduje się prof. O. Ejchelman, który był wówczas przewodniczącym komisyi rewizyjnej. Prof. Ejchelman został zaproszony dla wytłómaczenia niektórych kwestyi związanych z rewizyą budowy gmachu teatralnego.

Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, która wykryła nadużycia na sumę 140,000 rb., jakieśmy wspominali odczytuje radny Szeftel, lecz nie zdążył on doczytać do końca, a już radni zaczynają się powoli „ulatniać" tak, iż w końcu nie było *quorum*.

Wobec tego rada miejska postanawia zwołać specyalne posiedzenie dla rozpatrzenia sprawozdania komisyi rewizyjnej.

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 24 (6) Bartłomieja.
Jutro 25 (7) Ludwika.

Wschód słońca o godz. 5 m. 22
Zachód słońca o godz. 6 m. 34
Długość dnia godz. 13 m. 12

Kalendarzyk Historyczny.

6 września n. st.

Roku 1812. Armie Napoleona i Kutuzowa gotują się do boju. Borodino zajmuje gwardya rosyjska. Napoleon buduje most na Kołoczy i kazał ustawić trzy baterye na lewem skrzydle.

— **Teatr polski w Kijowie.** W „Kij. Myśli" ukazała się wiadomość, że teatr przy klubie „Ogniwo" wydzierżawiony został przedsiębiorcy p. Rychłowskiemu, b. dyrektorowi t. zw. „Zjednoczonego Teatru" w Warszawie.

Cała ta wiadomość jest zgoła fantastyczna. „Ogniwo" żadnemu przedsiębiorcy swej sali nie wydzierżawiało, p. Rychłowski wcale nie traktował w tej sprawie z zarządem „Ogniwa".

Natomiast nie „Ogniwo", lecz zarząd T-wa Miłośników Sztuki prowadzi pertraktacye z p. Rychłowskim i pertraktacye te są już na najlepszej drodze. O ile pertraktacye te zakończone zostaną zupełnem porozumieniem, będziemy mieli w sezonie bieżącym teatr polski, który zarówno pod względem kierownictwa artystycznego, jak repertuaru i składu stać będzie o całe niebo wyżej od poprzednich „teatrów", „teatrów stałych" i innych prób teatralnych na gruncie kijowskim.

Czy jednak trupa ta występować będzie na scenie „Ogniwa", czy na jakiej innej, sprawa ta dotychczas również zdecydowana nie jest.

— **Wybory do IV Dumy Państwowej.** Wczoraj zakończone zostało ostateczne sprawdzanie list wyborczych miasta Kijowa. Według przypuszczalnego obrachunku ogólna ilość wyborców z Kijowa wynosi około 28 tys. W wyborach do 3 ej Dumy Państwowej uczestniczyło około 23 tys. W ciągu wczorajszego dnia do wydziału statystycznego zgłaszali się wyborcy z kategoryi urzeczywistniających prawa wyborcze w drodze deklaracyi oraz wyborcy żydzi.

Deklaracye od osób powyższych zostały przyjęte i przesłane gubernialnej komisyi wyborczej dla rozpatrzenia.

— **Z politechniki.** Wczoraj zostały ogłoszone rezultaty konkursowych egzaminów i listy osób zaliczonych w poczet studentów. W r. b. konkurs wynosi: na agronomii — 16 (kilku abituryentów, którzy otrzymali 16 z minusem, zostali już wyłączeni); na mechanice — 16 i dla 2 ch $15^1/_2$; na inżynieryi 16 i dla 3-ch $15^1/_2$; na chemii $14^1/_2$ i dla jednego 14 z plusem. Na podstawie tego konkursu zaliczono w poczet studentów I kursu: na agronomii 75; na mechanice 87 i 3 bez konkursu; na inżynieryi 68 i 7 bez konkursu; na chemii 75.

Większość osób z wyższem wykształceniem, o których wspominaliśmy przedwczoraj na tem miejscu, została włączona do liczby studentów starszych kursów, a mianowicie: na agronomii 27, inżynieryi 1 i chemii 12.

Z pośród 575, składających egzaminy, tylko 5 abituryentów w tym roku otrzymało najwyższe stopnie — 20 z 4-ch przedmiotów; między nimi jest 3 polaków: Kazimierz Sochaczewski, Tadeusz Świetliński i Witold Sztark.

Już wczoraj rozpoczęto przyjmowanie wpisowego od nowozaliczonych studentów. Będzie się to odbywać codziennie od godz. 12 aż do godz. 4 we wtorek dn. 28 b. m. Kto do tego czasu nie opłaci wpisu (50 rb.) za 1-e półrocze, zostanie wykluczony, a jego miejsce zajęte przez następnego abituryenta z rzędu.

Jeszcze raz przypominamy, że w tym roku niezbędne jest dla otrzymania pozwolenia na opłacenie wpisowego złożenie w kancelaryi o r y g i n a ł ó w dokumentów, lub złożenie poświadczenia instytucyi, gdzie te dokumenty są obecnie przechowywane, o ich posiadaniu.

Dziekan chemicznego wydziału ogłasza już nowoprzyjętym studentom, że zapisy na miejsca w laboratoryum ogólnej chemii i kreślarni, będą przyjmowane dn. 24, 25, 27 i 28 b. m. od godz. 11 — 1 po okazaniu osobiście kwitu o opłaceniu wpisowego.

— **Z uniwersytetu.** W dn. 22 sierpnia rektor zaliczył w poczet studentów 87 abituryentów średnich zakładów naukowych, a mianowicie: na wydział przyrodniczy — 20, na matematyczny — 27, na prawny — 24, na medycynę 16.

Ogółem zostało dotychczas zaliczonych 762 studentów.

— **Na wyższych kursach żeńskich.** Przyjmowanie podań na wyższych kursach żeńskich przeciągnie się do dn. 1-go września. Podania przyjmowane są na wszystkie kursy i wydziały wydziałów: fizyczno-matematycznego, historyczno-filologicznego, prawnego i ekonomiczno-handlowego.

Dla wstąpienia na kursy potrzebne jest świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego z tytułem nauczycielki domowej. Tylko dla wstąpienia na wydziały prawny i ekonomiczno-handlowy posiadanie powyższego tytułu nie jest obowiązujące. Wykłady na kursach rozpoczynają się w dn. 11 września.

Obecnie specyalna komisya profesorów opracowuje plan budowy własnego gmachu kursów na rogu ul. M.-Włodzimierskiej i Światosławskiej.

Gmach, budowany przez inż. Kobelewa w stylu „Empire", będzie się składał z jednego głównego korpusu i 2-ch bocznych skrzydeł.

Budowa nowego gmachu rozpocznie się we wrześniu r. b. i zostanie zakończona na wiosnę r. 1914.

— **Karetki Pogotowia.** P. Resznicowa, chcąc uczcić pamięć swego zmarłego syna, ofiarowała fundusz na zakupienie i urządzenie piątej karetki Pogotowia. Karetkę budują w Kijowie i wkrótce będzie ona gotowa.

Wdowa po honorowym członku T-wa Pogotowia A. Tereszczenko ofiarowała 800 rb. na odnowienie karetki imienia zmarłego.

— **Bez pomocy lekarskiej.** Mieszkańcy Zwierzyńca zwrócili się do gubernatora ze skargą na lekarza miejskiego kuratora Kołomijcewa, który mieszka na Peczersku i od g. 1-ej po południu do godz. 10 rano pozostawia swój punkt kuratorski bez pomocy lekarskiej. Gubernator skargę tę przesłał prezydentowi miasta.

— **Z komisyi ubezpieczenia robotników.** Komitet giełdowy zakomunikował prezydentowi miasta, iż do listy osób, mogących być wybranemi do komisyi do spraw ubezpieczenia robotników, należy włączyć, jako członków: I. Śnieżkę i Marszaka, a jako zastępców: Siergiejewa, D. Margolina, Birszenkowa i Gretera.

— **Zepsucie głównej rury gazowej.** Dyrektor politechniki kijowskiej profesor Żukow zwrócił się do prezydenta miasta z deklaracyą, w której wskazuje na to, iż prof. Seliozkin, pełniący czasowo jego obowiązki, prosił zarząd miejski o zbadanie i naprawienie głównej rury gazowej w politechnice, prośba ta wszakże uwzględniona nie została. Obecnie prof. Żukow prosi o bezzwłoczne przedsięwzięcie kroków w celu naprawy pomienionej rury, której zepsucie stoi na przeszkodzie prawidłowemu biegowi pracy w politechnice.

— KWAS SIARCZANY. Wczoraj w d. 23 przy ul. Sofijowskiej w warsztacie obuwia miał miejsce następujący wypadek.

Była to godzina 5-a rano, gdy wszyscy czeladnicy jeszcze spali. Łożko jednego z nich 15 letniego Kuźmienki stało pod oknem.

Na oknie znajdowała się szklanka z kwasem siarczanym, obok bawiła się para kociąt. Nagle kocięta potrąciły szklankę, która przewróciła się, przyczem kwas siarczany oblał Kuźmienkę.

Nieszczęśliwego odwieziono na stacyę „Pogotowia", gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. Lekarz skonstatował u K. ciężkie oparzenia rąk, brzucha, bioder i nóg.

W karetce „Pogotowia" odwieziono poszkodowanego do szpitala.

— DRAMAT RODZINNY. Onegdaj w rana w mieszkaniu swojem przy ul. Szczekawickiej Nr. 30 powiesił się na ręczniku subjekt ze sklepu Degterewa 40-letni J. Daniłow.

Do samobójstwa popchnęły D. nieporozumienia rodzinne.

— ZAGADKOWY TRUP. Ubiegłej nocy na ul. Włodzimierskiej pomiędzy Funduklejowską i gmachem muzeum pedagogicznego znaleziono trup starszego mężczyzny.

Trup leżał zwrócony twarzą do góry z rozrzuconemi rękoma. Na twarzy zmarłego widać było masę sińców — ręce były potłuczone i podrapane.

Przybyłe na miejsce wypadku policya i władze sądowe znalazły w kieszeniach zmarłego około 5 rb., kilka weksli opłaconych, rozmaite notatki i dokument na imię rzemieślnika Judki Buca.

Gdy trup odwrócono, z ust jego polała się krew. Początkowo powstało przypuszczenie, iż Buc został zabity w innym miejscu, a potem przywieziony na ul. Włodzimierską i tu zostawiony na chodniku.

Prawdopodobniejsze jednak wydaje się drugie przypuszczenie, iż B. zeskoczył w biegu z tramwaju i silnie się potłukł. Doszedłszy do chodnika B. upadł i wyzionął ducha.

Zmarły mieszkał w domu Nr. 33 przy ul. W. Wasylkowskiej i pracował dla składu obuwia Najdicza.

Pozostawił on żonę i 5 dzieci.

Według słów starszego syna J. Buc, zmarły miał zwyczaj wyskakiwania z tramwaju w biegu.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 11 przy ul. W. Dorohożyckiej skradziono Grigoriczence z kieszeni portmonetkę z 200 rb. Za kradzież aresztowano W. Czikałowa.

Z mieszkania Czereśnija (M. Błagowieszczeńska 8) skradziono przez otwarte okno rzeczy wartości 100 rb.

W domu № 29 przy ul. Kuzniecznej skradziono Tugajenkowej z kufra 45 rb.

Przy ul. Szpitalnej № 4 skradziono ze strychu 4 worki pierza, należące do Sitniczenki.

— ZEPSUTE MELONY. Na rynku Żytnim komisya sanitarna zniszczyła wczoraj 630 melonów, należących do przekupki Korolewej i handlarza Chandzerowa.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w lecznicy dla chronicznie chorych imienia Hładyniuka (Predsławińska 2), która obecnie jest odnawiana, spadły deski na dwóch robotników Pogonjajewa i Buruszowa. Pierwszy z nich zdążył uchylić się i odniósł tylko nieznaczne potłuczenia; drugiego deska uderzyła w kość pacierzową, skutkiem czego uległ on paraliżowi całego ciała.

Poszkodowanego odwiozło „Pogotowie" do szpitala.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJEK. Onegdaj w sklepie Riwisa (G. Sołomenka) złapano na kradzieży dwie złodziejki sklepowe M. Zdrochowę i M. Czernolewaką. Ostatnia z nich jest matką Czernolewskiej, która w tych dniach zbiegła od stójkowego Pachoty.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 23 sierpnia (4 września) 1912 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	15,4	17,0	15,9
Barometr przy O w mm.	739,3	733,7	733,5
Stop. wilgotności w proc.	97	94	91
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	PłdW.	PłdW.	PłdZ.
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	5,3	5,0	2,5

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	19,6
Najniższa	12,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	15,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	17,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie zachodnim Rosyi, miejscami w centrum i na północnym wschodzie; temperatura niższa od normalnej na skrajnej północy i skrajnym pasie wschodnim Rosyi, zbliżona do normalnej na zachodzie i wyższa od normalnej w pozostałych rejonach Rosyi.

Pogoda oczekiwana na dzień 24 sierpnia (5 września): obniżenie temperatury na półn. wschodzie i częściowo na wschodzie Rosyi, ciepło w pozostałych rejonach; deszcze w zachodniej części Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Libretto do operetki p. ni Toselli.

Ze sfer zbliżonych do domu toskańskiego donoszą do „Berliner Morgenpost" z Monachium, że libretto, jakie następczyni tronu saskiego do operetki swego męża napisała, nosić będzie tytuł: „Zła Franciszka". Pani Toselli uważa swojego męża za jedynie kompetentnego do muzykalnego opracowania tekstu, który ma opiewać losy trzech córek królewskich, ich wychowanie na dworze i ich różne małżeństwa. Troje dzieci królewskich wychowuje się według różnych metod. Różni także są książęta, których dyplomacya daje im za mężów, różnie wreszcie objawia się w pożyciu małżeńskiem ich miłość. Księżniczka Franciszka, która w czasie przeznaczonym na wychowanie, była zawsze pilna, potulna i cierpliwa, po długich dyplomatycznych pertraktacyach i rozważaniach nad możliwością dalszego utrzymania rodu, wychodzi za mąż za dobrodusznego na punkcie miłości, jednak trochę nieśmiałego księcia. Po ślubie, ku zdumieniu dworu i teściostwa, którzy oczekiwali łagodnej, skromnej synowej, a dostali złą Franciszkę, powstaje w sferach dworskich cała rewolta.

Jedna z sióstr Franciszki, która podczas edukacyi dworskiej przeładowywana była przez swego nauczyciela różnemi mądrościami, zaślubiła wesołego, nowocześnie usposobionego księcia, który jednak wkrótce od chorobliwie mądrej żony ucieka. Trzecia tylko księżniczka nie zawodzi oczekiwań. Po dziewięciu latach małżeńskiego pożycia obdarza następcę tronu dziewięciorgiem dzieci.

Cała akcya dzieje się, naturalnie, nie w Niemczech, tylko w Hiszpanii. Operetka będzie najprzód wystawiona we Włoszech. W Niemczech szuka pani Toselli teatru, któryby dzieło jej męża wystawił.

Miniature'y w Teatrze Małym.

Bardzo sympatycznie przedstawia się sala widzów w nowootworzonym „Teatrze Małym".

Wysoka, z obszernym balkonem, mieścić może do 500 widzów.

Scena trochę może zbyt miniaturowa, ale do tych sztuk, jakie w „Teatrze Małym" się dają, zupełnie wystarczająca.

Dekoracye udatne, na niektórych znać wpływy najnowszych prądów reżyserskich, np. las urządzony jest bez kulis, ale z pandamentami przedstawiającemi niebo.

Z wystawianych sztuczek bardzo miłe wrażenie robiło wykonanie ładnej bluetki p. t. „Student uczy się", a to dzięki udatnej grze p. Romani; p. Liniewicz w pierwszych chwilach jakby nie mógł trafić w ton właściwy, w końcu wszelako rozegrał się.

„Hiszpańska Miłość", jako utwór jest słabszy i w wykonaniu wypadło mniej udatnie z powodu zbyt wolnego tempa.

Solowe występy śpiewaczek p. Scher i p. Lirskiej oraz urodziwej tancerki p. Sokołow wywoływały huczne i zasłużone brawa. Zwolennicy pieśni rosyjskich, oraz specyalnego wykonania, polegającego na kończeniu frazesu deklamacyą, mają w „Teatrze Małym" możność słyszenia specyalisty w tej mierze p. Insarowa.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Hasan Hasanow, kupiec; Wilhelm Lorenc-Eblin; Wiliam Meson; Zofia Dobrowolska z Petersburga; P. Romanowa; Piotr Raszewski, obywatel, z Czernihowa; Piotr Boronin; W. Iwanowski; Aleksander Zagriażski, obywatel; Jan Kostenecki, obywatel, z Humania; I. Friszberg, kupiec; O. Bużański, kupiec; Konstanty Podolski, pom. adw. przys., z Żytomierza; Jan Zaleski, adwokat przysięgły, z Żytomierza.

Hotel François: pp. Michał Ammosow; Jan Baranowski z Petersburga; B. Halperson; Sergiusz Diechtiarew; Dymitr Kosteniew; B. Maczech; Mikołaj Nowicki z zagranicy; L. Staniłucki; B. Tiagin; Tatjana Dokuczajewa; K. Rusiecka; Jerzy Fuada; W. Kaledin; Natalia Czerkasowa; Jakób Strugacki z Kaniowa.

Hotel Ermitage: pp. S. Cikałow, obywatel bułgarski; Olga Borejsz; Katarzyna Borejsz; O. Sołomonowski; Mikołaj Rokotow; Mikołaj Stefani, inżynier; Aryusz Dancig, inżynier.

Hotel Hiszpański: pp. Mikołaj Michałow; Teodor Kozłowski z Woroneża; Włodzimierz Kretowicz; Wiktor Turkowski, pułkownik, z Wołczysk; Aleksander Kaptierow; W. Iwanow; Andrzej Rykaczew; Aleksander Bernhard, obywatel szwajcarski; Sz. Feldman, student; Eugeniusz Buśkiel, obywatel francuski; Helena Nosoczewska z pow. kijowskiego; E. Krasnaja; K. Łepkowska.

Hotel Universal: pp. Józef Wańkiewicz z Ekaterynosławia; Teodor Zajcew.

Palast-Hôtel: pp. I. Puzyrewski, radca stanu; Sergiusz Gajewski, oficer marynarki, z Woroneża; Mikołaj Hilarowski, oficyalista; Mikołaj Szyllegorodzki, urzędnik; Aleksy Liwszyc; Jakób Karmazin, kupiec; Aleksander Melc, lekarz; Marek Awrutis, kupiec; Marya Saksońska, lekarz; Edward Tugendreich, kupiec; Leon Aspis, kupiec; Z. Guz Gurewicz, kupiec; M. Szrajer, wojażer; D. Zumnierow, kupiec; Teodor Segał; Helena Pichocka z Hajsyna; M. Wołoż, kupiec; Józef Margulis, kupiec; Józef Wurhaft, fabrykant; Marek Benderowski, wojażer.

Hotel Rosya: pp. Aleksander Krasowski z Zołotonoszy; Aleksander Łopatin; Mikołaj Jachnow; Olga Kramarienko; Szymon Charczenko; Wiktor Frizir; Paweł Zende; M. Naumowa; Jan Ubogowicz z Ekaterynosławia; E. Sytnikowa; Anna Nejman; Paweł Treskin; Grzegorz Biedanow; Walentyna Wieriowkina Szeluta; Jan Osadczij; Sergiusz Markow; Juliusz Knobloch z Charkowa; Aleksander Domański z Żytomierza; Piotr Iwanow; Eugeniusz Taszewicz; N. Mieńszczykowa; Anna Zielińska z Żytomierza; Marya Gubina; Edward Osten-Sacken; Andronik Własienko.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Zolotnicka; Tetelboim; Fridburg; Kahan; I. Rubinsztejn; I. Rubinsztein; S. Waserman; M. Gorinsztein; G. Landa; M. Szterin; Mogilewski; Zimmerman; Kahanow.

KRONIKA POLSKA.

— **„Kuryer Poznański"**, pismo demokratyczno-narodowe w zaborze pruskim, przeszło w nową fazę rozwoju. Kiedy przed laty siedmiu powołano je do życia, w Wielkopolsce panował wszechwładnie konserwatywny „Dziennik Poznański". „Kuryerowi" nie rokowano przyszłości. Tymczasem dzięki otwartości przekonań, ideowemu traktowaniu spraw „Kuryer" wzrastał i zyskiwał coraz szersze koła zwolenników. Dużo zawdzięcza sprężystej redakcyi, pozostającej pod kierunkiem d-ra Maryana Seydy, która z „Kuryera" zrobiła pismo najżywiej redagowane w Wielkopolsce.

Prowadzony wspólnie z „Orędownikiem", założonym przez śp. d-ra Romana Szymańskiego, „Kuryer" przeniósł się od 1 września do nowego znacznie obszerniejszego lokalu przy ul. św. Marcina 63, gdzie obok redakcyi znalazła również pomieszczenie powiększona i ulepszona drukarnia, do której sprowadzono maszyny rotacyjne. „Dzień przenosin stanowi dla rozwoju naszego wydawnictwa—pisze „Kuryer"—słup graniczny". Zapowiada tedy rozszerzenie łamów własnych i popularnego „Orędownika", która od 1 października dodawać będzie dwa nowe dodatki: „Wiarę i Życie", oraz „Przyjaciela dzieci".

— **Sytuacya przedwyborcza w Warszawie.** O sytuacyi przedwyborczej „Nowa Reforma" otrzymuje od jednego z wybitnych działaczy społecznych w Królestwie następujące uwagi; Rokowania między stronnictwami idą ogromnie ospale. Rozchodzi się najbardziej o żydów, którzy dzięki swej przewadze liczebnej, zadecydować mogą o kandydaturze z Warszawy. Pisma żydowskie nie działają solidarnie, i gdy jedne zalecają blok z narodową demokracyą, drugie nawołują do porozumienia z postępowcami. Kandydat postępowców, adw. Patek posiada minimalne szanse przejścia, gdyż okręg, w którym powinien być wybranym na wyborcę jest okręgiem opanowanym przez narodową demokracyę. Postępowcy innego kandydata nie mają. Blok frondy narodowo-demokratycznej z postępowcami nie doszedł do skutku. Wobec tego sytuacya dla narodowej demokracyi stała się bardzo ułatwioną. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że o ile kandydat narodowej demokracyi będzie miał szanse przejścia, kandydatem takim będzie napewno p. Roman Dmowski.

ZE SPORTU.

Ilu jest pilotów.

Czasopismo francuskie, poświęcone żegludze napowietrznej „L'Aero-Guide", podaje w ostatnim numerze międzynarodową statystykę pilotów aeroplanów, balonów kulistych i do sterowania, według stanu z d. 1 kwietnia 1912 r.

Listą tą objęci są piloci, którzy się poddali egzaminowi w myśl regulaminu, obowiązującego we wszystkich państwach i egzamin ten złożyli.

Poszczególne państwa tedy wykazują: Niemcy 135 pilotów aeroplanowych, 829 od balonów kulistych i 34 od balonów sterowniczych; Austrya 43, 72, 15; Belgja 48, 56, 3; Dania 6, 7, —; Egipt 1, —, —; Hiszpania 14, 30, 3; Stany Zjednoczone 98, 40, 3; Francya 617, 190, 21; W.-Brytania 200, 16, 7; Węgry 4, —, —; Włochy 101, 67, 9; Norwegia —, 5, —; Holandia 21, 15 —.

Niemcy więc mają najwięcej pilotów balonowych, podczas gdy Francya ma najwięcej lotników.

Jakie zaś rozmiary przybrało w ostatnim roku lotnictwo w porównaniu z r. 1910, poucza zestawienie niektórych cyfr.

I tak, w r. 1911 było 1,217 egzaminowanych pilotów wobec 592, którzy do końca r. 1910 zdobyli patent. Z tego, w r. 1910 zginęło 30, w r. 1911 zaś 77. W r. 1911 zbudowano aparatów lotniczych 1,350 (800 w r. 1910) z motorami o sile 80,000 HP. (7,600 HP). Lotów pasażerskich odbyło w r. 1911 osób 8,000, podczas gdy w roku poprzednim tylko 4,800. W 30,000 godzin przeleciano 2,600,000 klm. (w r. 1910 w 8,600 godz. 1 milion kilometrów). Od tego czasu liczba pilotów wzrosła jeszcze znaczniej i w r. 1912 jeszcze więcej odbywa się wzlotów anizeli w r. 1911.

Ostatnie wiadomości.

Nowa ofiara gór. W piątek d. 17 b. m. wyruszył z Zakopanego dr. Kazimierz Zieleniewski, artysta-malarz z Genewy, mając zamiar przez Zawrat dotrzeć do Morskiego Oka. W nocy z piątku na sobotę nocował w schronisku na Hali Gąsienicowej, co poświadcza dzierżawca schroniska, w księdze bowiem Tow. tatrzańskiego nie jest zapisany. W sobotę rano dr. Zieleniewski udał się w stronę Zawratu i odtąd ślad po nim zaginął. Dr. Zieleniewski miał wrócić w sobotę wieczór automobilem lub furką.

O zaginięciu dr. Zieleniewskiego zawiadomiono Pogotowie ratunkowe, które wyruszyło w poniedziałek w 9 osób na poszukiwania pod wodzą p. Maryusza Zaruskiego. Oprócz p. Zaruskiego biorą udział w wyprawie ratunkowej członkowie Pogotowia Zdyb, Bednarski, Lesiecki i Korniłowicz, przewodnicy Wawrycka i Obrochta i ochotnicy inż. Eisenberg i Prezen.

Flota angielska na Bałtyku. „Daily Tel." dowiaduje się z Kopenhagi, że po ukończeniu ćwiczeń floty angielskiej jedna eskadra uda się do Kopenhagi, druga zaś do Szwecyi. Od wielu lat poraz pierwszy znowu ukażą się pancerniki angielskie na Bałtyku, na którym dotąd widziano jedynie okręty wojenne niemieckie.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Na Bałkanach.

Saloniki (AP). Przybył transport wojenny dla Serbii. O ile Turcya nie pozwoli Serbii na przewiezienie materyałów wojennych przez Turcyę, Serbia zmuszona będzie skierowywać transporty wojenne z Francyi przez Rosyę i Bułgaryę.

Belgrad (AP). Z powodu wiadomości o nowych pogromach w Starej Serbii, prasa w ostrej formie krytykuje obojętność państw europejskich, pozwalających na tak nieludzkie postępowanie turków i usiłuje wywołać w ludności nastrój wojowniczy.

Otrzymano wiarogodne wiadomości o napadzie arnautów na klasztor Deczański i zrabowaniu go.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Kongres partyi „Jedność i postęp" postanowił przyjąć udział w wyborach.

Konstantynopol (AP). W Prilepie znaleziono bombę w biurze zarządu długu państwowego.

Sprawy albańskie.

Saloniki (AP). Wali kossowski zawiadomił rząd, iż w Albanii i Starej Serbii panuje kompletna anarchia. Wszyscy urzędnicy ze swymi rodzinami zbiegli do Ueskübu. Komisya albańska oraz wali są przekonani, iż przywrócenie władzy państwowej możliwe jest jedynie pod warunkiem zupełnego zadośćuczynienia żądaniom wodzów albańskich i udzielenia albańczykom prawa mianowania urzędników do muteseryfów włącznie.

Ueskūb (AP). Pomimo, iż w sandżakach Prizren, Ipek, Prisztina i Senica jest dużo wojska tureckiego, część władzy znajduje się faktycznie w ręku albańczyków. Urzędnicy są teroryzowani.

Konstantynopol (AP). W Mitrowicy Issa Boletinac mianował swoich sędziów i urzędników.

Aresztowanie wydawcy.

Konstantynopol (AP). Aresztowany wydawca gazety arabskiej Abdul-Azis-Czawisz, po rewizyi w redakcyi wydany został władzom egipskim na podstawie podejrzeń o należenie do spisku przeciwko khedywowi.

Kiamil basza o kwestyi narodowej.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" przytacza wywiad z Kiamil-baszą, podczas którego ten ostatni zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd turecki był skłonny do jakich kolwiek ustępstw w kwestyi narodowościowej w kierunku decentralizacyi lub też nadania nowych przywilejów.

Delegaci wysp tureckich w Rzymie.

Rzym (AP). Rząd włoski odmówił przyjęcia trzech przedstawicieli wysp zajętych przez Włochy. Przedstawiciele wysp przygotowują memoryał, w którym wykażą opłakany stan ludności i poproszą o obronę jej przed represyami ze strony Turcyi.

Dokoła noty Berchtolda.

Belgrad (AP). „Samouprawa" pisze, że aczkolwiek propozycya ta podyktowana została przez ukryte zamiary, a przedewszystkiem przez chęć odebrania Rosyi roli kierowniczej przy rozstrzyganiu kwestyi bałkańskiej, należy mimo to spokojnie wyczekiwać na rezultaty pomienionej propozycyi, ponieważ w chwilach tak doniosłych kiedy się decydują losy mocarstw, najmniejszy brak zastanowienia może spowodować tragiczne następstwa.

Manewry.

Sofia (AP). Urzędownie ogłoszono o wielkich manewrach fortecznych, mających się odbyć w twierdzy „Szumli" pod głównem kierownictwem cara Ferdynanda. Manewry trwać będą od 3—14-go września. Brać udział w nich będą cztery dywizye piechoty, jedna dywizya kawaleryi, oraz artylerya polowa z oblężniczemi oddziałami inżynieryi wojskowej. Projektowany jest udział aeroplanów.

Ekspedycya.

Aleksandrowsk (na Murmanie) (AP). Przybył statek „Święta Anna". Oczekiwani są pozostali uczestnicy ekspedycyi. Przybyli zaopatrują się w prowizyę przed dalszą podróżą.

Podróż króla greckiego.

Paryż (AP). Król grecki wyjechał do Kopenhagi, gdzie zabawi dwa tygodnie u króla duńskiego.

Katastrofy.

Budapeszt (AP). W trakcie przygotowań do wzlotu na placu strzelniczym w Erkeni, sterowiec wojenny wyrwał się z rąk przytrzymujących go żołnierzy. Trzech żołnierzy trzymających sznury zostało porwanych na wysokość kilkuset metrów. Dwóch zostało zabitych, trzeci zaś zginął niewiadomo gdzie.

Petersburg (AP). W nocy około wsi Kłoczki zapalił się śpichlerz z sianem. 17 ludzi znajdujących się w śpichlerzu zmarło od zaczadzenia.

Bethune (AP.) W czasie wybuchu w kopalni rudy żelaznej zginęło ogółem 60 ludzi, w tej liczbie jeden z oddziału ratunkowego. Więcej ofiar nie znaleziono. Akcya ratunkowa została przerwana. W kopalni dał się słyszeć huk i kilka nowych wybuchów.

Paryż (AP). Automobil ambasadora francuskiego we Włoszech, Berere'a, wpadł w pobliżu Rambouillet na drugi automobil. Ambasador lekko ranny, szofer z drugiego automobilu zabity.

Cesarz Wilhelm w Szwajcaryi.

Zurich (AP). Cesarz Wilhelm powrócił z Kirchbergu. Wieczorem iluminowano jezioro Zurichskie.

Ville (AP). O g. 5 m. 30 cesarz Wilhelm przybył na manewry. Przez cały czas pada deszcz.

Z Maroka.

Casablanca (AP). Wojska francuskie wyruszyły w celu zajęcia Safi i Mogadora.

Walka z opryszkami.

Genua (AP). Trzej jadący tramwajem pasażerowie wszczęli kłótnię z konduktorem a następnie zabili go. Złoczyńcy usiłowali zbiedz. W czasie pościgu jeden z nich został zabity; oprócz tego zabici zostali dwaj policyanci i jeden raniony. Przestępców zdołano aresztować w nocy.

„Now. Wrem." o rezolucyi zjazdu w Zakopanem.

Petersburg (Wł.). Przytaczając w artykule wstępnym rezolucyę zjazdu w Zakopanem, stwierdzającą konieczność przywrócenia Polsce niepodległości, „Now. Wrem." daje wyraz swemu zdziwieniu z bezczynności rządu i prokuratoryi austryackiej. Ta ostatnia nie skonfiskowała nawet gazet polskich, które zamieściły na swych szpaltach wzmiankowaną rezolucyę i nie pociągnęła redaktorów do odpowiedzialności sądowej. Wszystko to, zdaniem „Now. Wrem." może wpłynąć ujemnie na stosunki rosyjsko-austryackie. Cierpliwość dyplomacyi rosyjskiej drogo będzie kosztować naród rosyjski,—kończy gazeta.

Kandydatura arcyb. Mikołaja.

Petersburg (Wł.). „Wieczern. Wremia" donosi, że arcybiskup warszawski Mikołaj ponownie kandydować będzie na posła do Rady Państwa, ponieważ otrzymał czwartą część głosów wszystkich episkopów. Wobec tego, iż arcybiskup Mikołaj gwałtownie występował w Radzie Państwa nawet przeciwko Sablerowi, w świeckich kołach synodalnych kandydatura jego została powitana nieprzychylnie.

Niezwykłe żądanie.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi że episkop miński Joann zażądał wykreślenia go z list wyborczych, motywując swe żądanie brakiem cenzusu wyborczego.

Przed wyborami.

Petersburg (Wł.). Z Baku donoszą, że na mocy rozporządzenia naczelnika miasta z list wyborczych wykreślono nazwiska wszystkich wyborców, którzy wciągnięci zostali do list bez wymienienia t. zw. „otczestwa".

Petersburg (Wł.). W Kazaniu komisya wyborcza odmówiła wykreślenia z list wyborców z drugiej kuryi nazwisk tysiąca z górą właścicieli domów, którzy figurują jednocześnie w listach wyborców z pierwszej kuryi.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." komunikuje, że w sferach urzędowych zaprzeczają pogłoskom o ułaskawieniu Łopuchina.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Minister wojny zwiedził lotnisko wojenne i oglądał aeroplany uczestników konkursu wojennego.

W konkursie brali udział Abramowicz i Fekker.

Bonne (AP). Awiator Astley z pasażerką de Visse poszybował o g. 7 m. 30 rano w stronę Brukseli.

Zakończenie strajku.

Kostroma (AP). Po trzechmiesięcznem bezrobociu przystąpiło tu 11,000 robotników do pracy. Rządania robotników, o charakterze ekonomicznym, nie zostały uwzględnione.

Na uroczystości moskiewskie.

Petersburg (AP). Na mające się odbyć uroczystości moskiewskie wyjechali: minister wojny, minister finlandzki, wicedyrektor departamentu rolnictwa senatu finlandzkiego i przedstawiciele czterech stanów Finlandyi.

Mianowanie.

Petersburg (AP). Dowódca 24-go syberyjskiego pułku strzelców Łomnowski otrzymał rangę generał-majora i został mianowany okręgowym generał-kwatermistrzem kijowskiego okręgu wojskowego.

Petersburg (AP). Na stanowisko dyrektora departamentu górnictwa został mianowany p. o. wice-dyrektora inżynier-górniczy Arondarenko.

Petersburg (AP). Na mocy Ukazu Najwyższego dymisyonowany generał kawaleryi Dembski został mianowany kuratorem honorowym moskiewskiego zarządu instytucyi im. Cesarzowej Maryi.

Petersburg (AP). Lejtenant baron Wrangel mianowany został agentem wojenno-morskim w Austro-Węgrzech i Włoszech.

Zatwierdzenie konfiskaty.

Petersburg (AP). Petersburska izba sądowa zatwierdziła konfiskatę broszurki pod tytułem „Frakcya parlamentarna wolności ludu".

Budowa portów.

Petersburg (AP). Ministerstwo przemysłu i handlu wnosi do preliminarza na rok 1913 kredyt w sumie 18 mil. na budowę i założenie portów.

Różne.

Krasnojarsk (AP). Przejechało w drodze do Pekinu 77 handlarzy chińskich, którzy z powodu ucisku mongołów opuścili kraj uriankhański.

Piatyhorsk (AP). Ranny pułkownik Łupakow zmarł. Zabójcy dotychczas nie wykryto.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 23 go sierpnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp. 216.15

	kup. 216 10
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	——
4½% pożyczka 1905 r.	100 80
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Kasyi bil. kredyt. 100 rb.	216.25
Dyskonto prywatne	4¾%
Usposobienie spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	266 00
Cena najwyższa	268 00
4% renta państwowa 1894 r.	94 30
4½% pożyczka 1909 r.	101 10
5% pożyczka rosyjska 1906 r	106 90
Dyskonto	2 11/16 %
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106 1/2
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	101
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 30

Z ostatniej chwili.

Znowu wyodrębnienie.

Warszawa (Wł). Dzienniki krakowskie doniosły iż komisya wytykająca granice gubernii chełmskiej znalazła osadę gminy Tarnogród otoczoną z trzech stron obszarami nowej gubernii Chełmskiej, z czwartej zaś strony graniczącą z Galicyą.

W pośpiechu pominięto ją w tekście prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny i na dołączonej do prawa mapie.

Ep. Eulogiusz ma zamiar przygotować nowy projekt prawa o przyłączeniu Tarnogrodu do Chełmszczyzny.

„Kuryer Warszawski" stwierdził źródłowo iż Tarnogród istotnie w tekście prawa został opuszczony, figuruje jednak w załącznikach na mapie.

Włączenie Tarnogrodu do Chełmszczyzny może być dokonane w drodze prawodawczej przez Dumę i Radę Państwa, lub też na zasadzie artykułu 87 praw zasadniczych.

Ta ostatnia ewentualność jednak jest bardzo wątpliwa.

Zjazdy.

Łódź (Wł.). Odbyły się tu zjazdy rzeźników i kuchmistrzów. W niedzielę odbędzie się zjazd kobiet.

Powódź.

Kołomyja (Wł.). Powódź zniszczyła i zalała znaczną ilość domów. Komunikacya utrudniona, mosty zostały zerwane. Komunikacya kolejowa została zupełnie przerwana.

Rokowania polsko-ruskie.

Wiedeń (Wł.). Jest nadzieja, że układy polsko-ruskie w sprawie reformy wyborczej i uniwersytetu ruskiego uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Osoby, biorące udział w rokowaniach, wyjechali do Lwowa celem prowadzenia dalszych rokowań.

Doręczenie not.

Petersburg (Wł.). Ambasador austryacki doręczył Sazonowowi notę uzupełniającą Austryi w sprawie Bliskiego Wschodu.

Paryż (Wł.). Wczoraj ambasador austryacki doręczył rządowi dodatkową notę Berchtolda. Rząd o stanowisku Francyi co do propozycyi Berchtolda zachowuje głuche milczenie. Poincaré porozumie się uprzednio z gabinetem petersburskim.

Niepokojące wieści.

Petersburg (Wł.). Wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano szereg nader niepokojących wiadomości z Bliskiego Wschodu.

Przeziębienie ministra.

Petersburg (Wł.). Minister spraw zagranicznych Sazonow mocno się przeziębił.

Udaremnienie zamachu.

Rzym (Wł.). Aresztowano czterech robotników włoskich, podejrzewanych o planowanie zamachu na arcyksiężnę Maryę Józefę z Muggi w chwili, kiedy ta malowała ruiny zamku.

Na Bałkanach.

Sofia (Wł.). Pomimo energicznych zaprzeczeń stwierdzono fakt, iż rząd bułgarski wysyła wojsko i amunicyę na granice królestwa; armia serbska otrzyma wkrótce nowe mauzery.

Pogłoski o pokoju.

Berlin (Wł.). Agencya niemiecko-azyatycka została upoważniona przez posła tureckiego do oświadczenia, iż wiadomości o zawarciu pokoju są niezgodne z prawdą; układy dotychczas nie są dla stron obowiązujące. Szczegóły rokowań są nieścisłe.

Zaprzeczenia.

Berlin (Wł.). Zaprzeczono pogłoskom, jakoby Izwolskij miał zamiar odwiedzić Bethmana w Berchtesgademie.

Petersburg (Wł.). „Wieczern. Wremia" zaprzecza umieszczonej przez poranne dzienniki wiadomości o aresztowaniu rysownika i robotnika, zatrudnionych w jednej z fabryk budowy okrętów. Według doniesień pism, mieli oni jakoby zaproponować przedstawicielowi obcego mocarstwa nabycie sekretnych dokumentów, dotyczących budowy okrętów rosyjskich.

Upadłość.

Berlin (Wł.). Znów zbankrutowało tu wielkie przedsiębiorstwo budowlane. Ilość strat obliczają na 50,000,000 marek. Bankructwo spowodowały niefortunne spekulacye placami.

Nieporozumienia.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski o nowych nieporozumieniach wśród ministrów. Minister marynarki wniósł projekt utworzenia komisyi kontrolującej przy budowie okrętów; Kokowcew zaś i Charitonow uznali wniosek ten za niepotrzebny, tamujący prace.

Sprawa ta przechodzi do rady ministrów.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). „Wieczern. Wremia" donosi, że prace komisyi rewizyjnej senatora Manuchina nie zostały ukończone. Obecnie się wyjaśnia, iż niektórzy wybitni urzędnicy departamentu górnictwa i ministerstwa skarbu byli jednocześnie członkami zarządu Towarzystwa kopalń leńskich. Swe sprawozdanie Manuchin złoży po uroczystościach sierpniowych. Przed paru dniami odbył on konferencyę z ministrem sprawiedliwości Szczegłowitowem w sprawie postępowania prokuratora Preobrażenskiego i sędziego pokoju Łyżina.

Wśród marynarzy.

Petersburg (Wł.). Do „Rieczi donoszą z Sewastopola, że sfery miarodajne powitały dość niechętnie postanowienie komisyi śledczej, oddania pod sąd przeważnej części aresztowanych w Sewastopolu marynarzy. Pod sąd prawdopodobnie oddana zostanie nieznaczna zaledwie część aresztowanych. Pozostali zaś będą wydzieleni w specyalny batalion robotniczy, ponieważ minister wojny nie zgodził się na przyjęcie ich w szeregi armii. Oskarżeni będą sądzeni według praw stanu wojennego.

Uroczystości jubileuszowe 1812 r.

Moskwa (AP). Ucząca się młodzież szkół średnich miasta Moskwy w liczbie 8,500 dokonała wycieczki do wsi Fili celem zwiedzenia domku Kutuzowa, w którym odbyła się narada wojenna w r. 1812. Ucząca się młodzież pomimo deszczu szła z muzyką i śpiewami. Koło góry „Pokłonnej" kurator okręgu naukowego wygłosił mowę o znaczeniu wojny 1812 r. Episkop serpuchowski odprawił w domku Kutuzowa nabożeństwo żałobne.

Wyjazd ministra.

Petersburg (AP). Minister spraw wewn. wyjechał do Borodina.

Okólnik synodu.

Petersburg (Wł.). Synod rozesłał nowy okólnik zalecający urządzanie pogadanek z ludem, wpajanie zdrowych zasad o własności i władzy.

Cyrkularz kładzie nacisk na to, iż pasterz powinien iść na czele ludu.

Różne.

Białystok (AP). Rada miejska uchwaliła uskutecznić w ciągu lat 10 powszechne nauczanie początkowe.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob* I II i III kl. Warszawa, odch. g 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów odch. g 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12 *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 **Wydawca Antoni Zieliński.**